

WARMIA CZASÓW REGINY PROTMAHN (W DRUGIEJ POŁOWIE XVI I NA POCZĄTKU XVII WIEKU)

Treść: — I. Warmia — polityczne powiązania. — II. Warmia w Rzeczypospolitej. — III. Biskupi warmińscy czasów Reginy Protmann. — IV. Zakony na Warmii w dobie Reginy Protmann. — Zusammenfassung.

W ramach sympozjum naukowego, poświęconego życiu i działalności błogosławionej Reginy Protmann, wypadło mi niejako z lotu ptaka przedstawić okoliczności zewnętrzne jej życia, wyznaczonego datą urodzin 1552 r. w Braniewie i śmierci w 1613 r. w tym samym mieście. Całe jej życie było związane wyłącznie z Warmią i z tym rodzinnym miastem. Nie mamy informacji, by Regina Protmann przedsięwzięła jakieś dalsze podróże. Jeśli tak, to wyłącznie w obrębie Warmii a punktami jej dojazdów była klasztor Katarzynek w Ornecie, Lidzbarku i Reszlu.

Regina Protmann należała do nacji niemieckiej Warmii, o czym świadczą znane jej trzy listy, które pisała własnoręcznie, po niemiecku, pismem kaligraficznie wyrobionym i stylistycznie poprawnym, co niewątpliwie świadczy, iż posiadała jakieś wykształcenie. Musimy pamiętać, że dziewczęta w tamtych czasach nie uczęszczały do szkół i jeśli potrafiły czytać i pisać, to już było to ich, a zwłaszcza ich rodziców dużym osiągnięciem.

I. WARMIA — POLITYCZNE POWIĄZANIA

Warmia, to dziesięć komornictw, czyli jakby małych powiatów, w których władzę świecką sprawowali: biskup i kapituła, na takich samych zasadach i uprawnieniach. Ten podział władzy świeckiej sięgał czasów erekcji diecezji pruskiej w 1243 r. Identyczne zasady prawne zostały stworzone w pozostałych dwóch diecezjach pruskiej, tj. w pomezańskiej i sambijskiej, nieco inne w diecezji chełmińskiej, która została powołana do bytu razem z trzema wymienionymi. Komory kapitulne to Frombork, Pieniężno i Olsztyn, komory biskupie to Braniewo, Orneta, Lidzbark, Dobrze Miasto, Jeziorany, Barczewo i Reszel. Domena biskupia była dwa razy większa od kapitulnej, ale zakres uprawnień biskupa jako władcy świeckiego, czyli jako księcia, nie był większy od kapitulnej. Był taki sam, a w niektórych punktach kapituła miała nawet przewagę, bo ona poniekąd była

stróżem całości dóbr stołu biskupiego i sprawowała pewnego rodzaju kontrolę, by nie zostały one rozproszone. W zakresie jurysdykcji czysto kościelnej tego parytetu między kapitułą a biskupem nie było. Jedynym rządcą diecezji jako kościelnej jednostki administracyjnej był biskup, który zwykle z grona kapituły dobierał sobie tak ważnych, znanych powszechnie pomocników jak wikariusz generalny, oficjał, administrator diecezji w razie wyjazdu biskupa poza granice Prus. W ten sposób Warmia była swego rodzaju księstwem nie całkiem udzielnym, ale o szerokiej autonomii. W Polsce podobnych tworów nie było. Niektórzy przywołują tu księstwo siewierskie kupione przez Zbigniewa Oleśnickiego dla biskupów krakowskich, którzy tytułowali się *dux in Sievieria*. Warmia statusem prawnym była więcej zbliżona do księstw duchownych Rzeszy Niemieckiej, których od czasów cesarza Fryderyka II w 1227 r. powstało kilkaset a razem ze świeckimi księstwami przeszło czterysta. Warmia jako księstwo i jako diecezja zabiegała o to, aby miały tu moc obowiązującą tzw. konkordaty niemieckie, przez co rozumiano dwa konkordaty wiedeńskie z 1419 r., a zwłaszcza z 1448 r. na mocy którego biskupa wybierała kapituła a nabór członków do kapituły odbywał się w drodze wyboru lub nominacji papieskiej w ramach *alternativa mensium* tzn. kanonie wakujące w miesiącach nieparzystych obsadzał papież, natomiast w miesiącach parzystych kapituła wspólnie z biskupem.

Granice zewnętrzne Warmii, czyli dominium warmińskiego, to jest terytorium, nad którym biskup i kapituła sprawowali (jak wspomniano) władzę świecką, uformowały się nie od razu, ale w kilku aktach demarkacyjnych. Dwa najważniejsze miały miejsce za pierwszego biskupa Anzelma w latach 1251 i 1254, trzeci zaś w 1375 r. z okazji procesu biskupa warmińskiego z Krzyżakami o tereny tzw. puszczy Galindzkiej na linii Reszel – Butryny. Po stronie warmińskiej przez wiele stuleci istniało przekonanie, że w 1375 r. Krzyżacy skrzywdzili Warmię i bezprawnie oderwali od niej około 6 tys. łanów. Notabene łan chełmiński liczył 16,81 ha. Podział wewnętrzny Warmii na domenę biskupią i kapitulną też nie dokonał się jednorazowo, ale etapami od 1288 do 1348 r. Data zamykająca oznacza wyodrębnienie komornictwa olsztyńskiego. Stolica tego komornictwa, czyli nasz Olsztyn 30 października 1353 r. otrzymał prawa miejskie. Na terenie Warmii powstało dwanaście miast: jako pierwsze Braniewo w 1284 r., jako ostatnie Biskupiec w 1395 r. Kiedy mówimy o dacie powstania miasta, to bierzemy pod uwagę nadanie wcześniej czasami od dawna istniejącej osadzie praw miejskich. Z tego wniosek jasny, że powstanie miasta nie jest jednoznaczne z powstaniem osady o tej samej nazwie. Ten okres wcześniejszy nazywa się dziejami przedlokacyjnymi danego miasta.

II. WARMIA W RZECZPOSPOLITEJ

Dominium warmińskie było niewielkie i liczyło 4.249,09 km² powierzchni, podczas gdy I Rzeczpospolita w okresie szczytowym prawie milion km². W państwie zakonnym Warmia (w sensie dominium) nie była całkiem suwerenna, ale posiadała spory zakres samodzielności, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, nie zaś politycznej, np. podczas bitwy pod Grunwaldem walczyła po stronie krzyżac-

kiej i straciła wtedy trzy chorągwie i może do dwustu ludzi. Do Rzeczypospolitej Warmia wchodziła etapami podczas wojny 13-letniej (1454–1466). W myśl drugiego pokoju toruńskiego (1466) miała zachować zakres samodzielności ten sam, jaki posiadała wcześniej w państwie zakonnym. Faktycznie królowie polscy znacznie ograniczyli jej samodzielność, głównie przez to, że właściwie sami mianowali biskupów warmińskich, a od 1519 r. również prepozytów kapituły fromborskiej. Tak zwany wolny wybór biskupa warmińskiego przez kapitułę stał się fikcją. Jeszcze Mikołaj Tungen, Łukasz Watzenrode i Fabian Luzjański zostali fortelem wybrani przez kapitułę, ale począwszy od Ferbera aż do Krasickiego wszyscy biskupi warmińscy urząd otrzymali z nominacji króla polskiego, a później do 1945 r. z nominacji króla pruskiego czy cesarza niemieckiego.

Królowi nie zależało na dysponowaniu sakrą, ale uprawnieniami jurysdykcyjnymi. Z tego względu królowie zupełnie pozostawili władzy kościelnej mianowanie biskupów sufraganów. Biskup ordynariusz w I Rzeczypospolitej nie był tylko hierarchą ściśle kościelnym, ale i osobą polityczną, członkiem senatu, a biskup warmiński od około 1508 r. prezesem Rady Pruskiej. Królowie nie chcieli dopuścić, by tak ważne stanowisko polityczne dostało się w ręce przypadkowe, przez nich nie kontrolowane. Nie wszyscy rządcy Warmii posiadali sakrę biskupią. Dwaj z nich kardynał Andrzej Batory i Jan Olbracht Waza, którzy znaleźli się w ciągu biskupów warmińskich, faktycznie nie posiadali nawet święceń kapłańskich. Oni obaj mieli jakieś nadzieje na sięgnięcie po wyższe stanowiska państwowe, niezgodne ze stanowiskiem biskupim. Te kalkulacje w przypadku Andrzeja Batorego skończyły się wręcz tragicznie, o czym parę słów powiemy dalej.

Regina Protsmann przyszła na świat w połowie XVI stulecia. Był to złoty wiek w dziejach Polski, chociaż ludzie tamtych czasów wcale tego nie odczuwali. Owszem często narzekali na ciężkie czasy, w których im wypadło żyć i wcale nie podejrzewali, że przyjdzie noc zaborów, hekatombę dwóch wojen światowych, udręka socrealizmu. Za czasów Reginy rządy w Polsce sprawowali ostatni z Jagiellonów król Zygmunt August, potem kolejni królowie elekcyjni: Henryk Walezy, Stefan Batory i Zygmunt III Waza. Ich imiona zapewne Regina wymieniała w modlitwach za króla: *Oremus pro rege*. Trudno powiedzieć, na ile ona zdawała sprawę z ogólnych problemów Rzeczypospolitej i jej władców. Zapewne najbliższy jej sercu był król Zygmunt III Waza, syn szwedzkiej pary królewskiej Katarzyny Jagiellonki i Jana III Wazy, a więc katoliczki i wyznawcy luteranizmu, ale od dziecka wychowany po katolicku dzięki emisariuszom jezuickim, którzy nawiedzali dwór sztokholmski w nadziei nawrócenia na katolicyzm tamtejszego króla. Faktycznie się to nie udało, ale za to młody królewicz tak zdecydowanie opowiedział się po stronie katolickiej, że otrzymał przydomek króla jezuickiego. Faktycznie Zygmunt III Waza, to niezmiernie silny punkt w polskiej kontrreformacji. Jego dziełem jest unia brzeska w 1596 r., rewindykacja wielu kościołów ongiś katolickich odebranych protestantom po stłumieniu rokoszu Zebrzydowskiego. Tuż po śmierci Reginy miała miejsce tzw. dymitriada, a na Warmii rewindykacja dla katolików kościoła św. Mikołaja w Elblągu, organizacja katolickiej parafii w Królewcu, nabycie przez Stefana Sadorskiego Świętej Lipki. Te ważne dla kościoła lokalnego wydarzenia nie zaistniały niespodziewanie, one dojrzały na wiele lat wcześniej, a więc jeszcze za życia Reginy.

III. BISKUPI WARMIŃSCY CZASÓW REGINY PROTSMANN

Trzeba przyznać, że Regina i jej współcześni na Warmii mieli szczęście do kilku wybitnych pasterzy diecezji i zapobiegliwych gospodarzy dominium. Byli to: Stanisław Hozjusz 1551–1579, Marcin Kromer 1569–1579–1589, Andrzej Batory 1589–1599, Piotr Tylicki 1601–1604, Szymon Rudnicki 1604–1621. Wśród tych pięciu biskupów Andrzej Batory był zaledwie subdiakonem. Trzech z nich to zaiste sztandarowe postacie w dziejach Warmii, a przynajmniej dwaj (Hozjusz, Kromer) należą do wielkiego dziedzictwa Kościoła powszechnego.

Stanisław Hozjusz¹, to filar swoich czasów. Wielu widzi w nim największego biskupa Polski pierwszego tysiąclecia. Na progu drugiego tysiąclecia stanął Stefan Wyszyński, który też bywa określany mianem Prymasa Tysiąclecia. Można dopatrzeć się wielu cech wspólnych u obu tych kolumn Kościoła Świętego. Hozjusz na Warmii zahamował postępy reformacji, sprowadził jezuitów, przeprowadził drugą po krakowskiej wizytację epoki potrydenckiej i udany synod w 1565 r. Był doradcą kilku papieży, nuncjuszem w Wiedniu, kardynałem, jednym z legatów papieskich na sobór trydencki w jego ostatnim najbardziej owocnym etapie. Czuł się jednak czasami bezradnym wobec reformacji w Elblągu. To miasto należało do diecezji warmińskiej, ale nie wchodziło w skład dominium, gdzie obaj władcy nie mogli zastosować *brachium saeculare* wobec innowierców. Podobnie czując się bezradnym wobec fali reformacji w Polsce, Hozjusz czynił dla ratowania pozycji Kościoła katolickiego to, co potrafił: do obrony katolicyzmu mobilizował chwiejnego w wierze króla Zygmunta Augusta, zachęcał do czynu biskupów polskich, z których tylko kilku można było zaliczyć do gorliwych. Nie widział rezultatów swego działania, więc całą swoją energię i nieprzeciętny talent zaangażował w pisarstwo teologiczne. Był z wykształcenia prawnikiem, ale z potrzeby chwili szybko i to w sposób wysoce udany przekwalifikował się na teologa. Napisał osiem dużych dzieł i szereg pomniejszych. Światową sławę zyskał dzięki swemu dziełu *Confessio fidei catholicae christiana*, które miało około trzydziestu wydań i było tłumaczone na wiele języków europejskich².

Następny biskup, Marcin Kromer rządził Warmią przez dwadzieścia lat, w tym pierwsze dziesięć bez sakry biskupiej jako koadiutor z prawem następstwa, drugie dziesięć jako pełnoprawny biskup ordynariusz. Hozjusz w 1569 r. na wniosek króla a za przyzwoleniem papieża wyjechał do Rzymu na czas nieokreślony. Faktycznie nigdy już na Warmię nie wrócił. Dla króla oficjalnym motywem wysłania go w sędziwym wieku 65 lat do Rzymu była potrzeba koordynacji starań dworu polskiego o spadek po królowej Bonie, w tym o głośnie w dziejach tzw. sumy neapolitańskie. Był też podobno skryty powód: król uprzykrzył sobie permanentne napomnienia Hozjusza, by przyjął odtrąconą małżonkę Katarzynę Habsburżankę, by zdecydowanie opowiedział się po stronie katolickiej i innowiercom nie zostawił

¹ Urodził się w Krakowie 5 maja 1504 r. Zatem wnet, w 2004 r., przypada rocznica jego urodzin. Takie jubileusze ludzi wybitnych zawsze inspirowały do przedsięwzięć naukowych. Zapewne i teraz naukowcy skupieni przy Wydziale Teologii UWM uczczą rocznicę Hozjusza serią cennych publikacji.

² Dzieło to doczekało się wreszcie tłumaczenia na język polski: Chrześcijańskie wyznanie wiary katolickiej, przełożył J. Wojtkowski, Olsztyn 1999. Szkoda, że tłumacz za podstawę przyjął wydanie magunckie Franciszka Behema z 1557 r. O wiele lepsze jest wydanie u Materna Cholina w Kolonii z 1584 r.

cienia nadziei, by stanowiska państwowe nadawał wyłącznie katolikom. Z analizy listów Hozjusza wyłania się trzeci, może najważniejszy powód wyjazdu z diecezji, mianowicie fiasko poniesione w Elblągu w sporze o religijne oblicze rady i całego miasta. Hozjusz w Rzymie żył jeszcze dziesięć lat, w sprawie barskiej niewiele zdziałał, zmarł 5 sierpnia 1579 r. w Capranica, gdzie chciał przeczekać letnie upały. Został pochowany w kościele Matki Bożej na Zatybrzu i tam spoczywa do dnia dzisiejszego, co przypomina marmurowy grobowiec.

Kromer przez te dziesięć lat rządził diecezją bez sakry biskupiej, chociaż Hozjusz przynaglał go, aby sakrę przyjął, by księża nie musieli jeździć do Lubawy lub Pułtusza po oleje święte, a klerycy po święcenia. Powodem tej zwłoki była sprawa tytułu. Kromer nie bardzo chciał przyjąć tytuł biskupa pomezańskiego lub jakiegokolwiek innego, a tytuł *episcopus Varmiensis* był zajęty przez Hozjusza. Dopiero po śmierci tegoż kardynała warmińskiego Kromer przyjął sakrę. Marcin Kromer najpierw jako koadiutor, a potem jako biskup dał się poznać jako niezmiernie gorliwy i skuteczny w działaniu pasterz. Odprawił bardzo staranną wizytację diecezji i odbył trzy synody, obostrzył dyscyplinę wśród duchowieństwa i wiernych, często sięgając do atrybutów władzy świeckiej. Wydał niby drobne, ale bardzo charakterystyczne dla typu sprawowanej przez niego władzy kościelnej zarządzenie *Kirchgang* 1570, w którym absencję na Mszy św. w niedzielę i święta zagroził karami pieniężnymi egzekwowanymi na wsiach przez sołtysów, a w mieście przez burmistrzów. Hozjusz i Kromer tych wszystkich, którzy przeszli na luteranizm, zgodnie z ustawą Ferbera z 1526 r. relegowali z granic biskupstwa, przy czym Kromer był nawet surowszy od Hozjusza. Kromer wszedł do literatury polskiej jako pisarz polemiczny, głównie dzięki swemu dziełu *Rozmowa dworzanina z mnichem*. Jeszcze bardziej jest znany jako pisarz historyczny. Otrzymał nawet przydomek Liwiusza polskiego za swoje dzieło *Polonia*, właściwie dwa dzieła: *Polonię historyczną* i *geograficzną*. Sejm Rzeczypospolitej nagrodił go w 1580 r. publiczną pochwałą za rozslawienie Polski dziełami historycznymi. Tylko dwóch historyków w dziejach naszego kraju otrzymało tego typu podziękowanie. Ten drugi, to współczesny nam Henryk Łowmiański za swoją sześciotomową *Historię Polski*, ale uczynił to sejm powołany według znanych principów tzw. epoki minionej.

Marcin Kromer w episkopacie warmińskim należy do biskupów najbardziej zasłużonych wobec Reginy Protsmann i jej zgromadzenia. On pierwszy zapewnił zgromadzeniu byt prawny. Za jego przyzwoleniem Regina w 1573 r. zorganizowała pierwszą komórkę zakonną, a w dziesięć lat później Kromer zatwierdził pierwszą regułę. Oryginalny egzemplarz zachował się do dziś i jest przechowywany w Grottaferrata. Kromer czterem konwentom sióstr zapisał wiele różnego rodzaju dóbr na utrzymanie. Te dokumenty gospodarcze zachowały się prawie w komplecie. Są one znane tym historykom, którzy zajmowali się tym zgromadzeniem, Ernstowi Wermterowi, siostrze Barbarze Śliwińskiej, Andrzejowi Boenigkowi i innym. Wielu nowe zgromadzenie do tego stopnia kojarzyło z tym biskupem, że nazywano je Kromerowym, np. kanonik Joachim Kalnassy w swojej znanej tablicy z 1786 r. (wykazie) duchowieństwa warmińskiego Katarzynki nazwał Kromeriankami³. Zgromadzenie nabrało charakteru wybitnie diecezjalnego.

³ Tę tablicę omawia J. Obłąk, *Miscellanea Krasiciana*, SW 19(1982), s. 102–103.

Kromer w sprawie Sióstr Katarzynek ciągle radził się kapituły, jak ma postąpić. A trzeba przyznać, że kapituła była raczej krytyczna wobec młodej kongregacji. W odpowiedzi na list Kromera kapituła z Fromborka 17 grudnia 1580 r. tak odpisała: *W tych naszych zepsutych czasach bogobojność panien braniewskich pochwalamy. Nie rozumiemy jednak, dlaczego pragną one stworzyć swój odrębny styl i zakład, a nie chcą przystąpić do innych zgromadzeń, których na terenie Prus jest kilka i to o tendencjach reformatorskich*⁴.

Kromer zasięgał też rady kapituły przy zatwierdzaniu reguły Katarzynek, z Lidzbarka 31 grudnia 1582 r. pisał wówczas do kapituły: *Przesyłam waszym dostojnościom statut, czyli regułę przeznaczoną dla sióstr mieszkających w nowym domu w Braniewie. Proszę o wasze wotum i uwagi na temat, co należałoby ewentualnie skorygować. Proszę tekst z waszymi adnotacjami przekazać do sióstr w Braniewie, a te niech mnie powiadomią o tym*⁵.

Konsultacja ostatecznie wypadła pozytywnie dla zgromadzenia. W dniu 1 czerwca 1583 r. Kromer razem ze swym kanclerzem i zarazem proboszczem braniewskim kanonikiem Janem Kreczmerem przybył do nowego domu Katarzynek w Braniewie, odsunawszy członków służby, do samych tylko sióstr przemówił i *po ojcowsku zachęcał do pielęgnowania ducha pobożności, zgody, czystości i przekazał im nowe statuty uwierzytelnione swoją pieczęcią*. Użyty w oryginale zwrot *tradiditque illis nova statuta*⁶ sugeruje, że były jakieś wcześniejsze statuty, których my jednak nie znamy.

Andrzej Batory bratanek króla, biskupstwo warmińskie miał zapewnione jeszcze za życia Kromera, bowiem w 1584 r. król wywarł nacisk na Kromerze i ten wprawdzie niechętnie, ale jednak przyjął Andrzeja Batorego na swego koadiutora z prawem następstwa⁷, podobnie zresztą jak Hozjusz Kromera. W dziejach Warmii tym sposobem tylko trzech biskupów zdobyło tron lidzbarski: trzeci to Ignacy Krasicki koadiutor Adama Stanisława Grabowskiego. Andrzej Batory otrzymał kardynałat, ale nie przyjął wyższych święceń. Poprzestał na subdiakonacie. Przez 10 lat rządził diecezją dość spokojnie, ale bez większych wzlotów i upadków. Sprowadził na Warmię swoją matkę i sporo Węgrów. Wybudował sobie i swemu bratu Baltazarowi piękny renesansowy grobowiec w kościele bernardynów w Barczewie. Grobowiec pozostał, ale pusty. Andrzej Batory zginął śmiercią żołnierza w walce z rywalem politycznym o tron w Siedmiogrodzie, wojewodą mołdawskim Michałem Walecznym. Pokonany w bitwie, z małą grupką tulał się po wzgórzach Zakarpacia, ale chłopci rumuńscy szeklerzy wytropili go, obcięli głowę i w nadziei nagrody zawieźli ją do Michała. Ten pochował rywala w Alba Julia.

Dziś wiemy, że dwóch biskupów warmińskich zostało zabitych. Obok Batorego, drugi to Stanisław von Hatten Hattyński, którego w wieku 77 lat 3 stycznia 1841 r. zabił czeladnik rzemieślniczy z Fromborka niejaki Kuhnappfel, podobno umysłowo chory. Mimo to był zasądzony i skazany na śmierć. Wyrok wykonano we Fromborku na oczach około 10 tys. ludzi. W państwie pruskim był to ostatni wyrok publiczny.

⁴ Oryginał po łacinie: AAWO, AB, D 123, k. 57.

⁵ Sztokholm, Rixarkivet, Extranea 148a, k. 31.

⁶ AAWO, rkps Olsztyn, nr 1, k. 37.

⁷ A. Szorc, Andrzej Batory jako koadiutor Marcina Kromera (1584–1589), *Forum Teologiczne* 1(2000), s. 237–283.

Następcą Andrzeja Batorego był Piotr Tylicki podkanclerzy koronny. Teoretycznie przez cztery lata rządził diecezją, faktycznie był tu nie dłużej niż przez pół roku. Rządy w jego imieniu sprawował prałat Jan Pisiński. Zarówno Andrzej Batory jak i Tylicki zapisali zgromadzeniu sporo różnego rodzaju dóbr materialnych. Biskup Tylicki w dziejach zakonu zasłynął jako ten, który w 1602 r. dokonał nowelizacji reguły zakonnej, którą zatwierdził pismem datowanym w Wilnie 12 marca 1602 r. nuncjusz Klaudiusz Rangoni. To zatwierdzenie reguły w oryginale zachowało się i obecnie znajduje się w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie⁸. Odtąd Katarzynki przestały być zgromadzeniem czysto diecezjalnym i miały pewien posmak zatwierdzenia centralnego, ale akt Rangoniego nie mógł zastąpić zatwierdzenia papieskiego, którego Katarzynki bardzo długo nie otrzymywały.

Wielkim benefaktorem Sióstr Katarzynek, już dobrze zdomowionych na Warmii był biskup Szymon Rudnicki. Wprawdzie ten biskup nie znał języka niemieckiego, którym posługiwały się na co dzień Siostry, ale ten mankament nadrabiał widoczną dla wszystkich życzliwością i prostym, pełnym godności sposobie bycia. Należał on zdecydowanie do wybitniejszych biskupów tej diecezji; przeprowadził wizytację diecezji, zorganizował w 1610 r. synod, którego uchwały mają wiele wspólnego ze znaną pastoralną Bernarda Maciejowskiego (faktycznie Łukasza Doktorka)⁹, zorganizował w latach 1614–1616 katolicką parafię w Królewcu, popierał Stefana Sadorskiego w kupnie Świętej Lipki od Ottona von Gröbena. Do zasług tego biskupa wielu wpisuje fakt wycofania przez niego w 1607 r. regionalnych ksiąg liturgicznych wprowadzonych przez Kromera i zastąpienie ich przez księgi ogólnokościelne, czyli rzymskie. Obecnie jednak ten fakt ocenia się mniej pozytywnie i uważa się za zubożenie życia liturgicznego.

Siostry Katarzynki musiały mieć wysoce cenioną reputację wśród zakonów żeńskich dzielnicy, bo do nich kilkakrotnie chroniły się brygidki gdańskie, na różny sposób zagrożone w swym domu macierzystym. Jedna z nich na dłużej zatrzymała się w klasztorze braniewskim, ponieważ czuła się dyskryminowana przez swoją przeoryszkę w Gdańsku, a kiedy ta w 1612 r. zmarła, owa zakonnica zastanawiała się, czy wracać do Gdańska. W tej sprawie 6 lipca 1612 r. pisał do biskupa Rudnickiego rektor kolegium jezuickiego w Braniewie Mikołaj Stadfeld, który siostrę z Gdańska określał jako osobę *niespokojnego ducha, natury gwałtownej i upartej*. Rektor nadmieniał, że nie zdołał jej wyciszyć spowiednik jezuita¹⁰. Powyższy list potwierdza znany również z innych źródeł fakt ścisłego związku Katarzynek z jezuitami, w zakresie kierownictwa duchowego. Niewątpliwie Towarzystwo Jezusowe będące wtedy u szczytu swych sukcesów w Polsce wywarło błogosławiony wpływ na zgromadzenie Katarzynek.

W połowie rządów biskupa Rudnickiego zmarła Regina Protmann. Biskup zadbał, aby po odejściu tak silnej indywidualności cztery domy Katarzynek, które okazywały tendencje do separatyzmu, nie zatraciły organizacyjnej jedności. Sprawił, że wybrana przełożona konwentu braniewskiego, przez pozostałe domy została uznana jako przełożona generalna. Wielkim pomocnikiem biskupa w tym dziele był kanonik Adam Steinhallen, pochodzący z księstwa Julich-Kleve. Tenże kanonik

⁸ AAWO, AB, Eb, nr 97–98.

⁹ Por. S. Nasiorowski, „List Pasterski” kard. Bernarda Maciejowskiego, Lublin 1992.

¹⁰ AAWO, AB, D 53, k. 67.

z Fromborka 19 stycznia 1613 r. pisał do Rudnickiego o pogrzebie Reginy: *Tegoż to dnia albo następnego, to znaczy we wtorek, ziemi zostało powierzone ciało czcigodnej pamięci przelożonej dziewic w Braniewie, która następnego dnia po moich jej odwiedzinach odeszła do nieba. Niech jej dusza spoczywa w pokoju*¹¹. Steinhallen był przy wyborach następczyni Reginy; 4 października 1613 r. pisał do biskupa, że zgodnie z jego wolą gotów jest przyjąć śluby zakonne od sióstr braniewskich, ale na życzenie samych sióstr radzi termin ślubu przesunąć do przybycia kanonika Hinderberga¹².

IV. ZAKONY NA WARMII W DOBIE REGINY PROTMANN

Życie zakonne w Prusach było słabo rozwinięte, a to z powodu usposobienia panujących tu Krzyżaków. Ci niezwykli zakonnicy nie lubili innych zakonów i dlatego w swoim państwie nie pozwalali zakładać klasztorów. W sumie w Prusach powstało tylko czternaście klasztorów. Stosunkowo największymi względami u Krzyżaków cieszyły się zakony żebrzące, bo one z mocy swych reguł rezygnowały początkowo z ambicji gospodarczych i politycznych, co Krzyżacy uważali za swoją domenę. Stąd w państwie zakonnym najlepiej rozwijały się placówki podstawowych zakonów żebrzących — dominikanów i franciszkanów. W dużej diecezji warmińskiej, tej sprzecz reformacji, istniały zakony franciszkanów w Braniewie, Barczewie i Welawie, dominikanów w Elblągu, ponadto augustianów eremitów w Reszlu, Patolach, Świętej Siewierce i antonitów we Fromborku (1507–1521). Prawie wszystkie z wymienionych zakonów zupełnie podupadły podczas reformacji. Na terenach pozostających pod władzą księcia Albrechta pustoszące klasztory zostały zlikwidowane administracyjnie, na innych zaś terenach po prostu wymarły z braku napływu kandydatów. To samo zjawisko obecnie występuje również, zwłaszcza w krajach bogatych. W ten sposób na rządzonej przez biskupa i kapitułę Warmii zanikły klasztory franciszkańskie w Braniewie i Barczewie, augustianie w Reszlu. Zakonów żeńskich na Warmii prawie nie było. Najbardziej popularny i liczny zakon żeński to brygidki. Ich główny dom znajdował się w Gdańsku, a domy filialne w Elblągu i Lublinie. Właśnie brygidki elbląskie należałoby wliczyć do zakonów żeńskich naszej diecezji, ale ta placówka ufundowana i udotowana w 1454 r. przez króla Kazimierza Jagiellończyka właściwie nie przyjęła się, szybko upadła, a podzielone jej przez króla trzy wsie koło Tolkmicka (Pogrodzie, Karszewy, Krzyżewo) były potem przedmiotem emulacji między kapitułą warmińską, brygidkami gdańskimi i Elblągiem.

W państwie zakonnym a potem w podzielonych na trzy części Prusach (państwo lenne, Prusy Królewskie i Warmia) istniało wiele ośrodków życia na poły zakonnego, do jakich zalicza się begardów i beginki. Na historycznej Warmii (po 1525) begardów już nie było, natomiast beginki miały swoje domy aż w pięciu

¹¹ AAWO, AB, D 55, k. 5.

¹² AAWO, AB, D 55, k. 23.

miejsowościach: w Braniewie, Ornecie, Lidzbarku, Reszlu i Fromborku. Ich miejsce w pierwszych czterech miejscowościach przyjęły potem katarzynki, tylko dom fromborski beginek opustoszał już w 1523 r. i wykupił go znany awanturnik Aleksander Sculteti kanonik warmiński, który oskarżony o herezję, w 1564 r. dokonał żywota w więzieniu inkwizycji rzymskiej. Begardzi i beginki to dziwny twór zakonny. Zrodził się w okresie schyłkowym średniowiecza w Niderlandach. Uważa się ich za gałąź szerszego ruchu społecznego zwanego *devotio moderna*. Ośrodkiem tego ruchu było miasto Deventer, a główny klasztor w Kościele. Nadmiernie zhieratyzowany Kościół odnosił się do nich podejrzliwie. Begardzi prawie w komplecie przystąpili do reformacji luterskiej, natomiast beginki przetrwały, ale straciły na liczebności i znaczeniu. Do połowy XVI w. większość ich domów opustoszała. Taki sam los podzieliły placówki beginek na Warmii. W protokole wizytacyjnym parafii Braniewo z 9–15 lipca 1565 r. jest mowa o tych beginkach. Napisano tam, że beginki mają dwa domy, ale jeden z nich oddany dla parafii został wyburzony i na jego miejsce zbudowany nowy dla potrzeb parafii, w drugim domu beginek wprowadzie podniszczonym, mieszkają tylko dwie siostry, które utrzymują się z hospitalizacji chorych i z pracy rąk; są to znaczne niewiasty. Inwentarz domu spisany po niemiecku wskazuje na ubóstwo mieszkańców, było w nim jednak aż 56 *holzene mulden*¹³; niemieckie słowo *die Mulde* oznacza: niecka, kotlina, zagłębienie. Otóż owe „drewniane niecki” to zapewne pocięte kłody drewna, od góry dopasowane do siedzenia. W tym przypadku przeznaczone dla dziewcząt z Braniewa, które u beginek pobierały jakieś podstawy (rudimenta) nauki. Nie ulega wątpliwości, że na jednym z tych twardych stołków siedziała również Regina Protmann.

Życie zakonne na Warmii w nowym kształcie ożyło po soborze trydenckim. Istotną rolę odegrali tu jezuici, których Hozjusz sprowadził do Braniewa w 1565 r. Był to ich pierwszy w Polsce klasztor, który szybko awansował do rangi kolegium, a więc domu liczącego minimum 20 zakonników. Tutaj jezuici zorganizowali jednocześnie kilka ośrodków kształcenia, trzy, chwilowo cztery a nawet pięć. Najważniejszym było gimnazjum pięcioklasowe trwające siedem lat (klasa pierwsza i ostatnia po dwa lata), potem seminarium diecezjalne, seminarium papieskie i przejściowo seminarium zakonne oraz nowicjat. Jezuici opuścili Braniewo i szeroko rozeszli się po Polsce. Zorganizowali różnymi czasy 66 kolegiów, zaspakajając tak palące zapotrzebowanie na szkolnictwo średnie. O seminarium diecezjalne mało dbali, więcej uwagi poświęcali Alumnatowi Papieskiemu, kontrolowanemu przez nuncjuszy. Jeden z jezuitów Engelbert Keilert był spowiednikiem Reginy. On to opisał jej życie duchowe i wydał drukiem. Według naszego odczucia spowiednik nie powinien tego czynić, ale ludzie tamtych czasów rozumowali inaczej. Taki życiorys duchowy historyk ma, więc prawo traktować jako jednostronny panegiryk. Regina żyła pod urokiem jezuitów. Razem z siostrami lubiła chodzić do ich kościoła św. Jana, pięknej gotyckiej świątyni, która niestety w 1809 r. została rozebrana. Kardynał Andrzej Batory w 1595 r. do opustoszałego klasztoru franciszkanów w Barczewie sprowadził Ojców Bernardynów, ale ten zakon wówczas nie odgrywał tak doniosłej roli jak Towarzystwo Jezusowe.

¹³ AAWO, AB, B 3, k. 92.

Katarzynki stopniowo przejęły wszystkie domy beginek oprócz fromborskiego. Powstaje pytanie, czy i w jakim stopniu to zgromadzenie co do duchowej treści przejęło dziedzictwo beginek. Tutaj zdania historyków są podzielone, a decyduje o tym podejście emocjonalne. Beginki uważane były raczej za tercjarki niż zakonnice. Nie przestrzegały ścisłej klauzury, bo miały otwarty na świat zewnętrzny styl życia i pracy: obsługa chorych i nauczanie dziewcząt. Te dwa istotne cele w dwóch etapach (1583, 1602) podjęły też Katarzynki. W tamtych czasach nie znany był (poza beginkami) styl zakonny nie objęty ścisłą klauzurą. Istniała jakaś paniczna obawa, że zakonnice, które mogą wychodzić z domu, narażone są na niebezpieczeństwa i łatwo mogą sprofanować jakiś skandal. Katarzynki wypracowały styl nowoczesny, który później, z pewnymi odmianami, realizowała zakonnica angielska Maria Ward, założycielka podobnego do Katarzynek warmińskich, zgromadzenia *Englische Schwester*. Jeden z większych ich domów obecnie znajduje się w miasteczku Schrobenhausen w diecezji augsburskiej. To zastanawiające, że oba te zbliżone profilem zakony tak chętnie poddały się pod kierownictwo jezuickie.

W sprawozdawczości diecezji *ad limina apostolorum* katarzynki nigdy nie były zaliczane do zakonów; nazywano je *moniales*, *virgines Deo dicatae* itp. W odpowiedzi na relację Wacława Leszczyńskiego z 1657 r., którą woził do Rzymu Ludwik Fantoni, Kongregacja 25 stycznia 1659 r. na temat Katarzynek warmińskich zalecała Leszczyńskiemu: *Ut virgines pro instituto viventes, quas in quattuor monialibus, nullis regularium votorum vinculis obnoxios degere narratur, suavae disciplinae regularis iugum subeant et formali clausura ad praescriptum sancti canonis caput 5 sessio 25 de Regularibus et constitutionis sacrae memoriae Pii V octavae in ordine se perpetuo contineant. Quod eo magis expedire videtur, cum nullum in Varmiensi dioecesi sanctimonialium monasterium existere Amplitudo Tua testetur*¹⁴.

ERMLAND ZU REGINA PROTMANNS ZEITEN (zweite Hälfte des 16. und Beginn des 17. Jahrhunderts)

ZUSAMMENFASSUNG

Reginas ganzes Leben war mit Braniewo (Braunsberg) verbunden, wo sie 1552 geboren wurde und 1613 starb. Diese größte von zwölf ermländischen Städten war als wichtiger hanseatischer Hafen am Frischen Haff und — was noch wichtiger ist — als Schul- und Ordenszentrum bekannt. In der Geschichte stand Ermland bis zum zweiten Thorner Frieden 1466 unter der Schirmherrschaft des Deutschen Ordens, später Polens, und behielt eine weitgehende Autonomie, ähnlich jener der geistlichen Fürstentümer im deutschen Kaiserreich. Ermland war jener Teil der ermländischen Diözese, der dem ermländischen Bischof Anselm auf der Grundlage eines päpstlichen Dekrets als Bezugsgebiet zugewiesen worden war. Diesen Teil teilte der ermländische Bischof mit dem 1260 erigierten ermländischen Domkapitel. Der Bischof behielt zwei Drittel der Fläche, dem Domkapitel überließ er den

¹⁴ AAWO, AK, Rep. 128 I-2, k. 80.

dritten Teil. Die Diözese selbst war bis zur Säkularisierung des Deutschen Ordens 1525 flächenmäßig dreimal so groß wie die dem Bischof zur Verwaltung überwiesene Pfründe. (4249,09 km²). Danach verringerte sich die Diözese um jene Gebiete, die durch den Deutschen Orden verwaltet worden waren. Aber auch nach 1525 deckten sich die Grenzen der Diözese nicht mit dem Ermländischen Dominium (Terrain des Bischofs und des Domkapitels), da doch zur ermländischen Diözese auch Elbląg (Elbing) mit dem entsprechenden Bezirk gehörte, und diese königliche Stadt lag außerhalb des Dominiums.

Zu Regina Protsmanns Zeiten erlebte ihre Vaterstadt und das ganze Ermland eine Glanzepoche. Trümpfe der Stadt waren Handel und das gut organisierte Schulwesen. 1565 ließ Stanislaus Hosius die Jesuiten kommen, die ihr Kollegium gründeten und zusätzlich zwei Seminare führten, das Diözesanseminar und das Päpstliche Seminar. Regina und ihr Orden nutzen voll den Geist und den Tatendrang der Jesuiten. Einer von ihnen war sogar Beicht- und geistlicher Vater des Katarina-Ordens. Gönner der Katarina-Schwestern war der Bischof Martin Kromer, der schon 1573 diesen jungen Orden anerkannte und dem er zehn Jahre später das erste Grundgesetz verlieh, das 1602 vom Nuntius Klaudius Rangoni ein wenig modifiziert wurde. Zeit Reginas Leben haben sich die Häuser der Schwestern in drei Städten errichten lassen: in Orneta (Wormditt), Lidzbark (Heilsberg) und Reszel (Rössel). Die Katarina-Schwestern wahrten keine exakte Ordensklausur, da sie doch Kranke besuchten und Mädchen unterrichteten. Sie bildeten also eine neue Form des Ordenlebens — in der Mitte zwischen Klausurorden und Kircheninstitutionen, die offen tätig waren. Dieser Ordensstil wurde damals unterschätzt, jedoch später zeigte es sich, dass die Zukunft zu solcher Art Ordensleben gehörte.